



Wiadomości

Czwartek, 19 listopada 2020

Budujący nowe centrum handlowe upamiętnią bogatą historię miasta

Trudno jednoznacznie stwierdzić kiedy dokładnie w Suchej (człon Beskidzka dodano do nazwy dopiero w 1964 roku) zaczęto warzyć piwo. Pewne jest, że wytwarzano je już na początku XVII wieku. Pierwsze wzmianki na ten temat pojawiają się w 1609 roku. W 1901 roku ks. Stanisław Heumann poczynił w „Wiadomościach o parafii i kościele parafialnym w Suchej” zapisy, które świadczą o tym, że produkcja złocistego napoju była kontynuowana w kolejnych latach. W 1624 roku Piotr Komorowski, sygnując własnym nazwiskiem stosowny dokument, zgodził się przekazywać „na rzecz plebana w Suchej” daninę w postaci 18 achtele piwa (achtel to około 134-140 litrów). Nieco ponad 100 lat później Konwent Księży Kanoników dostawał miesięcznie beczkę piwa wycenianą wtedy na 1 zł. Nawet w czasach monarchii austriackiej suski proboszcz otrzymywał z zamkowego browaru „34 wiadra i 5 3/8 garca piwa”.



Przejęcie zamku i browaru przez ród Branickich sprawiło, że nastały dla niego czasy świetności, a powstające w nim piwo trafiało do najodleglejszych zakątków monarchii austriackiej. Do 1912 roku produkowano cztery gatunki: leżakowe, marcowe, angielskie i eksportowe. W Suchej nastąpiła przy tym rewolucja techniczna na skalę nie tylko regionu, ale i całej Galicji. W zakładzie pojawiła się maszyna parowa, a piwo rozlewano do półlitrowych i litrowych butelek. Jednak i to nie uchroniło zakładu przed kłopotami finansowymi spowodowanymi dużą konkurencją ze strony browarów w Żywcu i Okocimiu.



Hrabia Branicki zdecydował się rzucić wyzwanie konkurentom i w 1913 roku nakładem aż 10 tys. koron austriackich zmodernizował browar, ale ta nie uchroniła go przed upadkiem, co było pokłosiem złego zarządzania, wspomnianej już konkurencji ze strony innych warzeln, ale przede wszystkim wybuchu I wojny światowej. Ostatnie butelki wyjechały z niego w 1916 roku. W latach dwudziestych minionego wieku w opuszczonych zabudowaniach powstał zakład przetwarzający kapustę i ogórki, a potem wytwarzano w nim gwoździe. Na kilka lat przed wybuchem II wojny światowej uruchomiono Fabrykę Pasty i Kremów Robot, która funkcjonowała potem jeszcze w latach 1946-47.

BOLESNA KARTA HISTORII

Z kart publikacji „Okruchy pamięci. Z dziejów Żydów na Żywiecczyźnie”, autorstwa Rafała Caputy i Ireneusza Jeziorskiego, dowiedzieć się można, że przed II wojną światową Żydzi stanowili 14 procent mieszkańców Suchej. Należeli do Żydowskiej Gminy Wyznaniowej Zabłocie (dzielnica Żywca). Wielu z nich było szanowanymi obywatelami, piastującymi stanowiska radnych miejskich (również ortodoksyjni Żydzi). Autorzy książki zauważają, że Żydzi suscy znacznie przyczynili się do rozwoju gospodarczego i turystyki naszego miasta.

Według kroniki parafialnej z 1939 roku mieszkało w nim wówczas 780 Żydów. Gdy po zakończeniu kampanii wrześniowej Sucha znalazła się w granicach III Rzeszy (jako powiat Saybusch) los tych, którzy nie zdołali uciec nie tylko z miasta, ale i z Polski był przesądzony.

Żydzi, którzy przetrwali pierwszy okres wojny trafili do utworzonego na terenie byłego browaru getta, będącego jednocześnie obozem pracy. W takim getcie okupanci więzili łącznie około 300 osób wyznania Mojżeszowego. Kierowano ich do prac przy regulowaniu Stryżawki i innych robót budowlanych. Te miały w założeniu dwa cele. Z jednej strony upokorzyć, a z drugiej wyniszczyć fizycznie, by w ten sposób pozbawić chęci do podjęcia jakiegokolwiek próby walki z okupantem.

Los zebranych w getcie dopełnił się w lipcu 1942 roku. Niemcy rozpoczęli akcję tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. W nieludzkich warunkach zaczęli wywozić do obozów koncentracyjnych i zagłady dziesiątki tysięcy Żydów, więzionych wcześniej w gettach. W 1942 roku suskie getto ostatni raz zobaczyło 189 osób. Pozostali podzielili ich los 8 maja 1943 roku gdy nastąpiła jego likwidacja.

WINO POPŁYNEŁO SZEROKIM STRUMIENIEM

Po II wojnie światowej w okolicy Suchej zaczęto na nowo sadzić len, którego uprawy zaniechano w okresie okupacji. Dobre położenie miasta, posiadanie przez niego węzła kolejowego sprawiło, że w 1949 roku Górnośląskie Zakłady Roszarnicze z Nędzy założyły w miejscu byłego browaru bazę o nazwie Roszarni Lnu - baza w Suchej. Nie funkcjonowała ona nawet przez dziesięć lat. Uruchomiono natomiast Zakład Przetwórstwa Owoców i Warzyw wraz z Zakładem Winiarskim. I to właśnie druga część działalności zakładu była tą, dzięki której było o nim głośno, a pamięć została do dziś.

Zakład Winiarski miał uruchomić Rudolf Jędryszczuk, ale kłopoty osobiste sprawiły, że zrezygnował z powierzonego mu zadania. Cały ciężar obowiązków spadł na nieżyjącego już Tadeusza Dziergasa, którego przyjęto początkowo jako kierownika produkcji, a po odejściu Jędryszczuka mianowano dyrektorem. Produkowane pod jego okiem wina „Babiogórskie” (było ono mieszanką moszczów wiśniowego, jeżynowego, czarnej jagody i jabłka) i „Malaga” cieszyły się uznaniem i to nie tylko w całej Polsce, ale i w tak odległych krajach jak Wielka Brytania, Szwecja, a nawet Australia. Ówczesna prasa pisała o ponad 130 mieszkańcach Suchej Beskidzkiej i okolic spieszących codziennie do pracy, energii jaką wykazuje dyrektor Dziergas, podkreślając z dumą, że eksport suskich win przynosi 3,5 mln zł dochodu dewizowego. Zaznaczono, że wspierają przy tym samym lokalną społeczność, odbierając od niej runo leśne o wartości około 3 mln zł rocznie.



Budynek dawnego browaru i getta w Suchej

Wprawdzie suski zakład zasłynął głównie z produkcji smacznych win, to dział przetwórstwa owoców i warzyw także był ważny. Aby jednak tak się stało musiał ulec modernizacji. -Otwarcie nowej hali nastąpiło w 1971 roku. Na linii kompotowo-ogórkowej w ciągu jednej zmiany przetwarzano 10 ton surowca. Po sezonie ogórkowym ruszała produkcja dżemów, syropów, sałatek i grzybów marynowanych.

Przemiany społeczno-gospodarczo-ekonomiczne jakie zaszły w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych minionego wieku wpędziły suski zakład w potężne problemy. Społeczeństwo zachłyśnięte „zachodem” zaczęło sięgać po sztuczne soki, napoje i fast foody, odstawiając na bok rodzime wyroby, choć te były dużo lepszej jakości. Co równie ważne tradycyjny proces produkcji wina i przetworów był czasochłonny, a tym samym kosztowny. Nowy właściciel winiarni i zakładu przetwórczego działał prężnie, ale i on zaczął z czasem zmagać się z kłopotami finansowymi, które w konsekwencji doprowadziły do zamknięcia suskiej firmy. Opuszczone budynki zaczęły niszczyć.



Widok na przednią część zakładu ZPOW od ul. Mickiewicza

ATUT ZMIENI OBLICZE CENTRUM MIASTA

Zabudowania po byłym browarze, roszarni, a przede wszystkim po Zakładzie Przetwórstwa Owoców i Warzyw oraz Zakładzie Winiarskim, które między innymi dzięki wysiłkowi Tadeusza Dziergasa zostały rozbudowane nie zdążyły jeszcze popaść w ruinę, ale opuszczone w takową się zamieniały. Nie znalazła się przy tym firma, która chciałaby w nich uruchomić zakład produkcyjny lub podjąć się innej działalności.

Kilkanaście miesięcy temu nie tyle opuszczonymi halami fabrycznymi, co gruntem pod nimi zainteresowała się KG Group, będąca obecnie właścicielem 6 centrów handlowych Atut. Trzy z nich funkcjonują w Krakowie (Atut Ruczaj, Atut Grażyny, Atut Złocien), a kolejne powstały w Pruszkowie, Bełchatowie i podkrakowskich Węgrzcach. W stolicy Małopolski budowane jest już kolejne centrum. W planach krakowskiego dewelopera są nowe inwestycje w Krakowie, a także w Wieliczce i w Warszawie.

KG Group rozpoczęła już przygotowania do stawiania centrum handlowego w Suchoj Beskidzkiej, wyburzając stara zabudowania. Prace budowlane mają się rozpocząć na

przełomie pierwszego i drugiego kwartału przyszłego roku. Według planów inwestora powstanie jednokondygnacyjny park handlowy o powierzchni około 5200 m², w którym znajdzie się dziewięć sklepów. Wśród najemców centrum na pewno znajdą się Lidl, Media Expert i Pepco. - *W naszej ocenie Sucha Beskidzka stanowi miasto o dużym potencjale, gdzie do tej pory sklepy Lidl Polska nie były jeszcze obecne. Zdecydowaliśmy się na otwarcie sklepu również z uwagi na bardzo dobrą lokalizację* - mówi Aleksandra Robaszkiewicz, Head of Corporate Communications w Lidl Polska.

KG Group do projektu centrum w Suchej Beskidzkiej podchodzi w szczególny sposób. - *Zależy nam na tym, żeby centrum było z jednej strony atrakcyjnym miejscem dla mieszkańców, a jednocześnie zachowywało pamięć o ważnej części historii miasta, jaką niewątpliwie był dawny browar. Dzięki bardzo dobrej współpracy z miastem i konserwator zabytków udało nam się wypracować projekt, który łączy w sobie nowoczesność z zachowaniem wyjątkowego charakteru miejsca* - podkreśla Krzysztof Gaczorek, prezes zarządu KG Group.



Materiały KG Group

Projekt krakowskiego dewelopera zakłada między innymi odbudowę od strony ul. Mickiewicza charakterystycznej wieży dawnego browaru, która będzie kluczową częścią architektury nowego centrum. Wyeksponowane zostaną również elementy konstrukcji browarniczej, które obecnie znajdują się pod ziemią. - *Liczymy, że dzięki temu Atut nie będzie tylko kolejnym centrum handlowym w mieście, ale też obiektem, który dobrze wpisze się w tradycję Suchej Beskidzkiej i będzie bardzo dobrze prezentował się w jej ścisłym centrum* - zaznacza prezes KG Group.

- *Z punktu widzenia gospodarza miasta cieszę się, że pojawił się konkretny inwestor i ten zaniedbany dotąd obszar przy głównej ulicy miasta ma nową szansę rozwoju i przestanie szpecić. Znam wstępny projekt i akceptuje go ponieważ znikają stare, zniszczone budowle zlokalizowane obecnie niemal na chodniku wzdłuż drogi, powstanie przestrzeń zagospodarowana w sposób nowoczesny i funkcjonalny* - mówi Burmistrz Miasta Sucha Beskidzka Stanisław Lichosyt. - *Niezwykle ważnym jest dla nas mieszkańców Suchej Beskidzkiej to, że inwestor pamięta o przeszłości i zobowiązał się odbudować fragment historycznego obiektu eksponując jednocześnie na zewnątrz ciekawe elementy starych piwnic gdzie niegdyś produkowane było piwo, a następnie wino* - dodaje Burmistrz Miasta.



